

PIOTR LUCZYS
Poznań

PROJEKT ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENI PUBLICZNEJ POZNANIA

Współcześnie obserwowany dynamiczny rozwój polskich miast nasuwa pytanie o jakość zagospodarowania przestrzeni oraz szeroki kontekst planowania przestrzennego – jego uczestników, pojawiające się szanse i wyzwania, scenariusze rozwojowe, ale również o regulacje formalnoprawne i związane z nimi potencje realizacyjne. Szeroko dyskutowaną kwestią w tym zakresie pozostaje tzw. przestrzeń publiczna, sposoby jej kreowania, zarządzania nią oraz rola i znaczenie, jakie spełnia w kontekście miasta. Niniejszy tekst jest próbą krytycznego przyjrzenia się jednemu z projektów, który podejmuje głos w tej dyskusji – tzw. Karcie Przestrzeni Publicznej, która powstała w latach 2008-2009 w Poznaniu, przez pryzmat jej postulatów, założenia towarzyszące jej tworzeniu (i użytkowaniu) na tle ogólnych rozważań nad przestrzeniami publicznymi współczesnych miast.

Projekt ten stawia (stawiał?) sobie za cel bycie dokumentem „ideowym i programowym dla kreacji polskiej przestrzeni publicznej”¹, dążąc do konsolidacji pewnej normatywnej i operacyjnej wizji tego, jaka „być powinna” i „jak realizowana” przestrzeń publiczna na obszarze miejskim². Wśród jej adresatów (zarówno ZKPP, jak i WPKPP) wymienieni są aktorzy społecznej „gry o miasto”, których interesy – zarówno ekonomiczne, jak i społeczne – omawiany projekt pozwalałby realizować (lub bardziej: uwzględniać w polityce przekształceń społeczno-przestrzennych miasta), abstrahując od podstaw ich hierarchizowania (wróćmy do tego w dalszej części tekstu).

¹ *Założenia i wstępny projekt Karty Przestrzeni Publicznej. Materiał do dyskusji – konferencja naukowa na temat przestrzeni publicznej. 27-28 maja 2009 r. Poznań.* Dokument ten składa się z dwóch części: Założeń Karty Przestrzeni Publicznej (ZKPP) i Wstępnego Projektu Karty Przestrzeni Publicznej (WPKPP), do których to, osobno, będę się w tekście odwoływał.

² W opisywanym dokumencie znajdują się także tezy dotyczące „kształtowania etycznych postaw i zachowań” oraz „właściwego” i „nie-właściwego” waloryzowania oraz użytkowania przestrzeni publicznych. Tym samym, omawiany projekt przywołuje skojarzenia z utopijnymi projektami „moralności publicznej” (por. K. Kiciński, *Moralność prywatna i moralność publiczna* w: A. Kojder (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe różnicowania społeczne*, Kraków 2007; R. Sennett, *Upadek człowieka publicznego*, Warszawa 2009; M. Król, *Koncepcje trudnych przypadków a prawomocność* w: *Teoria prawa. Filozofia prawa. Współczesne prawo i prawnoznawstwo. Księga jubileuszowa Profesora Wiesława Langa*, Toruń 1998; P. Pharo, *Moralność a socjologia*, Warszawa 2008).

Jak wynika z Założeń Karty Przestrzeni Publicznej (ZKPP), celem nadrzędnym jest kreowanie przestrzeni publicznej „wysokiej jakości”³ w połączeniu z diagnozowaniem obszarów problemowych i konfliktogennych na terenie miasta oraz „ustanowienia jednolitej płaszczyzny dyskusji” w kwestii definiowania przestrzeni publicznej i interesów jej współtwórców (aktantów życia miejskiego). Środkami, mającymi prowadzić do wspomnianego celu, są (były?): zdefiniowanie urbanistycznych zasad jej (przestrzeni) planowania, wskazanie „najistotniejszych i niezbędnych zmian w istniejącym systemie prawnym oraz w świadomości, zwyczajach i zachowaniach społecznych dotyczących sfery planowania i zarządzania rozwojem społeczno-gospodarczym i przestrzennym”⁴ oraz – co nie jest wyrażone *explicite* – uświadomienie kreatorów przestrzeni publicznych w zakresie dialektyczności aspektu prawno-administracyjnego i społeczno-świadomościowego. Założeniem pobocznym, mającym wzmocnić znaczeniowo i recepcyjnie projekt, jest (była?) orientacja autorów na prostotę języka i rezygnację z terminów prawnych ze względu na ich zmienność.

Z kolei Wstępny Projekt Karty Przestrzeni Publicznej (WPKPP) jest niejako konsekwencją omawianych założeń. Definiując przestrzeń publiczną jako „dobro wspólne”, na drodze realizacji postulatu intersubiektywnej komunikowalności oraz jej usytuowania względem ładu przestrzennego, społecznego, prawnego, ekonomicznego i ekologicznego, upowszechnia (upowszechniał?) model demokratycznej „troski” o publiczną przestrzeń miast współczesnych, dążąc do uniwersalizacji stosowanych terminów, rozróżnień i formułowanych postulatów⁵. Cały dokument podzielony jest na sześć podstawowych części. Pierwsza z nich jest wstępnym wyjaśnieniem tego, czym jest Karta; druga – poświęcona jest definicji „dobra wspólnego” i „przestrzeni publicznej”; trzecia – zdefiniowaniu aktantów; czwarta – obszarów problemowych; piąta – zasadom „wytwarzania” przestrzeni publicznych; szósta – zadaniom, jakie powinni realizować aktorzy „gry o przestrzeń”, aby ta zachowała swój publiczny charakter. Kolejne części tego dokumentu staną się przyczynkiem do jego krytycznej dekonstrukcji oraz bardziej szczegółowego omówienia znajdujących się w Karcie postulatów. „Pomysłodawcą tego nowatorskiego przedsięwzięcia [projektu Karty – P.L.] było Ministerstwo Infrastruktury. Wyzwanie stworzenia podwalin do projektu KPP podjął interdyscyplinarny zespół pracowników Wydziału Rozwoju Urzędu Miasta Poznania, Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej, Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu (ówczesnej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu) i Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu”⁶.

³ *Założenia...*, s. 1.

⁴ *Ibidem*, s. 2.

⁵ Jak stwierdził w 2009 r. S. Palicki, jeden ze współtwórców projektu Karty Przestrzeni Publicznej: „Zdiagnozowanie trwałego konfliktu tkwiącego w sprzeczności interesów beneficjentów przemian przestrzennych na terenach miejskich pozwala sądzić, iż potrzebny jest uniwersalny, powszechnie akceptowany instrument (dokument), wspomagający dyskurs społeczny i procesy planistyczne, zapewniający zrozumienie i akceptację postulatu dbałości o wysokie walory kształtowanej tkanki urbanistycznej. Zadanie takie mogłaby w Polsce spełnić Karta Przestrzeni Publicznej” (S. Palicki, *Karta Przestrzeni Publicznej jako instrument kształtowania jakości przestrzeni miejskiej*, „Studia i Materiały Towarzystwa Nieruchomości” nr 3, 2009, s. 103).

⁶ S. Palicki, *op. cit.*, s. 106.

Ostatecznie, projekt (w zmienionej i znacznie skróconej wersji) został przyjęty podczas III Kongresu Urbanistyki Polskiej we wrześniu 2009 r., jako dodatek (w kwestii kreowania przestrzeni publicznych) do Karty Lipskiej⁷, określającej strategię polityki miejskiej państw członkowskich Unii Europejskiej. Sygnatariuszami projektu byli „eksperti z dziedziny urbanistyki oraz architektury: Ludwik Biegański, Grzegorz Buczek, Sławomir Gzell, Adam Kowalewski, Tadeusz Markowski (lider projektu), Ewa Cichy-Pazder”⁸. Tekst ten stanowi jedynie „ekstrakt” z elementów ZKPP i WPKPP, nie dający pełnego wglądu w rozwinięte formuły prezentowanych postulatów (a także – pozostaje mniej czytelny ze względu na rezygnację z formuły punktów i podpunktów), w związku z czym będę się do niego odwoływał jedynie sporadycznie⁹. Formy ogólne (Karta lub KPP) stosować będę wyłącznie dla wniosków dotyczących całokształtu omawianego projektu.

Dlaczego pisząc o projekcie Karty, odwołuję się zarówno do czasu teraźniejszego, jak i czasu przeszłego? Mój nieokreślony stosunek do perspektywy temporalnej wynika z dwoistego – zarówno „nie-byłego”, jak i „aktualnego” – charakteru samego projektu. Z jednej strony, pozostaje on pozbawiony kontynuacji, szerszego odzewu, komentarzy i prób aplikacyjnych; z drugiej natomiast, dotyczy istotnej i aktualnej kwestii kreowania przestrzeni publicznych w kontekście przemian przestrzennych współczesnych miast Polski i ich społecznych uwarunkowań. Założona dwoistość pozwala skonceptualizować podstawowy problem Karty – pomimo doniosłości samego projektu przeszedł on niezauważony, stając się zarazem własnością niczyją, nie generując progresu w zakresie powziętej problematyki. Jakże mogą być przyczyny takiego stanu rzeczy?

Pozostawiając na razie zawartość merytoryczną Karty, skupmy się na jej normatywnym i operacyjnym charakterze (metapoziom założenia autorów), jako sposobie wyjaśnienia zaistniałego stanu rzeczy. Czysto założeniowo, Karta miała koncentrować się na formułowaniu normatywnych zasad kreowania przestrzeni publicznych oraz wskazywaniu możliwych scenariuszy adaptacji pomysłu dla rozwiązań praktycznych (operacyjność), np. urbanistyczno-planistycznych. Na poziomie poszczególnych punktów Karty widać jednak wyraźnie, że aspekt normatywny został silnie związany z pewną ideologiczną wizją przestrzeni publicznych (jakie powinny być), a operacyjny – z pragmatyzmem rozwiązań ekonomicznych (jak powinny być realizowane). Oba podejścia pozostają ze sobą w ścisłym związku. Zasłanianie się wykonalnością ekonomiczną przez autorów Karty jest podwójnie problematyczne – jako ograniczenie pełnowartoś-

⁷ Treść dokumentu (tzw. *Leipzig Charter on Sustainable European Cities*, 2007, http://www.eu2007.de/en/News/download_docs/Mai/0524-AN/075DokumentLeipzigCharta.pdf).

⁸ J. Piec, *Czym jest Karta Lipska?*, 2009, <http://www.abc.com.pl/problem/1682/4>.

⁹ Zarówno wersja rozszerzona (ZKPP i WPKPP) przygotowywane w latach 2008-2009 r., zaprezentowane podczas wspomianej konferencji nt. przestrzeni publicznej, która miała miejsce 27-28 maja 2009 r. w Poznaniu, jak i wersja skrócona (powstała na bazie ZKPP i WPKPP, prezentowana podczas III Kongresu Urbanistyki Polskiej we wrześniu 2009 r. w Poznaniu) są dostępne w formie elektronicznej: pierwsza z nich, na stronie: <http://www.poznan.pl/mim/public/s8a/pages.html?id=1025&ch=1035&p=14631&instance=1017&lang=pl&lhs=publications&rhs=publications>; natomiast druga, pod adresem: http://www.geoinfo.amu.edu.pl/skng/pliki/gp/GP_GP_Karta_Przestrzeni_Publicznej.pdf.

ciowości samego projektu oraz jako droga do generowania scenariuszy alternatywnych, łączących atrybut „niedrogi/niezbyt kosztowny” z atrybutem „wartościowy/dobry”. Symultaniczny układ tych podejść zawiera w sobie specyficzny sposób wartościowania przestrzeni publicznych, w którym odwołanie do kategorii moralnych („dobra/zła przestrzeń”) i pragmatycznych dostosowań z zakresu ekonomii („niedrogi/niezbyt kosztowny”), eliminuje deskryptywną wartość projektu i neguje jego teleologiczne zorientowanie na samą możliwość zdefiniowania „przestrzeni publicznych” i „dobra wspólnego”, ulokowaną poza przyjętymi przez autorów schematami wartościowania. Ergo – ogranicza uniwersalność projektu do „tu i teraz” miasta Poznania. Dodatkowo, w efekcie dążności do silnego związania środków (o których Karta wiele nie mówi) z celami (kreowanie przestrzeni publicznych), projekt dostarcza definicji „przestrzeni publicznych na określoną kieszeń/w specyficznych warunkach”, odbierając im atrybut homeostaticzności (silniejszego związania z potrzebami obywateli, niż możliwościami systemu polityczno-ekonomicznego, w którym znaczenie i rola takich przestrzeni, dla określonej wspólnoty, musi przewyższać rozmach realizacyjny).

Ponadto, pragmatyzm podejścia autorów Karty nie uwzględnia licznych „syndromów społecznych” (kluczowych przy podejmowaniu jakichkolwiek rozwiązań łączących aspekt społeczny i przestrzenny), m. in. takich, jak: *NIMBY (Not In My Backyard)* oraz *GOOMBY: Get Out Of My Backyard*¹⁰ i sposobów ich transformowania w *YIMBY: Yes In My Backyard*; innym wariantem tego syndromu jest *NIABY: Not In Anybody's Backyard*¹¹), *LULU (Locally Unwanted / Undesirable Land Use)*, *BANANA (Build Absolutely Nothing Anywhere / Near Any-place)*, *CRAVE (Citizens Radically Against Virtually Everything)*, *MIGA (Make It Go Away)*, *MISE (Move It Somewhere Else)*, *NIMTOO (Not In My Term Of Office)*, *NOOS (Not On Our Street)*, *NOTE (Not Over There Either)*, *NOPE (Not On Planet Earth)* i wiele, wiele innych. Wszystkie one, przez swój bezpośredni lub pośredni związek z kreowaniem przestrzeni publicznych, warunkują ich powstawanie, istnienie i trwanie. Jeśli traktować przestrzeń publiczną jako „przestrzeń do zbudowania” (mimo że bardziej odpowiednim określeniem byłoby „do wykreowania”), są one wyrazem niechęci do prac urbanistyczno-budowlanych w ogólności, jako transformujących znaną przestrzeń, środowisko, w którym sprzeciwiający się mieli już doskonale zdefiniowane techniki adaptacji i użytkowania teje przestrzeni. Najogólniej, jest to wyraz niechęci względem jakichkolwiek zmian przestrzennych. Podłożem syndromów społecznych jest zatem brak potrzeby (lub jej nieświadomiona obecność) do tworzenia nowych przestrzeni i redefiniowania znaczeń przestrzeni istniejących, a w najbardziej interesującym nas przypadku – potrzeby kreowania i podtrzymywania

¹⁰ R. W. Lake, *Planners' Alchemy Transforming NIMBY to YIMBY: Rethinking NIMBY*, „Journal of the American Planning Association” nr 1, 1993, s. 87-93.

¹¹ C. Schively, *Understanding the NIMBY and LULU Phenomena: Reassessing Our Knowledge Base and Informing Future Research*, „Journal of Planning Literature” nr 3, 2007, s. 255-266. Por. M. Heiman, *From 'Not in My Backyard!' to 'Not in Anybody's Backyard!'*, „Journal of the American Planning Association” nr 3, 1990, s. 359-362; B. Weisberg, *One City's Approach to NIMBY. How New York City Developed a Fair Share Siting Process*, „Journal of the American Planning Association” nr 1, 1993, s. 93-97.

istnienia przestrzeni publicznych. Możemy zatem przyjąć, że ludzie „nie wiedzą”, że takowa przestrzeń jest im potrzebna lub, po prostu, jej „nie chcą”, ponieważ nieprzychylnie traktują jakiegokolwiek zmiany w dobrze im znanym („swojskim”) otoczeniu.

Problemem Karty jest również to, iż nie określa sposobów diagnozowania tych syndromów oraz przeciwdziałania im, jako sposobów kreowania zapotrzebowania na przestrzenie publiczne, takich, jak np.: ewaluacja środowiska miejskiego (połączona z tworzeniem map percepcyjnych i rozwojem tzw. *participatory GIS*, czego przykładem jest metoda *MULBO*¹²), projekty waloryzacyjne, „sondaże planistyczne”, konsultacje społeczne, sieci informacji miejskiej, propozycje referendów oraz formy uświadamiania przez rozrywkę, np. „gry miejskie” zwiększające rozeznanie przestrzenne, kompetencje kartograficzne oraz zainteresowanie przestrzenią (poprzez uwikłanie „uczestników”, jak i postronnych „obserwatorów”). Choć pewne warianty tych rozwiązań poprzedzały stworzenie propozycji ZKPP i WPKPP¹³, w samym projekcie Karty nie są przytaczane jako instrumentarium aktualizowania wiedzy na temat znaczeń i potrzeb związanych z przestrzeniami publicznymi (jest to wyraz myślenia o przestrzeni wyłącznie w kategoriach „miejsca”, a nie „sytuacji” oraz ograniczenia aspektów i optyk analitycznych wyłącznie do tych, o których sądzimy, że są właściwe aktantom użytkującym daną przestrzeń). Orientacja na określenie środków realizacji postulatów Karty pozostaje zatem jedynie postulatem.

W czym jednak wyraża się ideologiczne zorientowanie Karty? W studiach nad partycypacją społeczną często biorą górę „względy ideologiczne”, maskujące nieobecność dowodów empirycznych lub ich wątpliwą jakość¹⁴, na rzecz realizowania interesów politycznych autorów danego studium (zarówno w zakresie – najsilniej współcześnie konkurujących ze sobą – neoliberalnych, jak i krytycznych teorii miejskości¹⁵).

¹² B. Ch. Meyer i R. Grabaum, *MULBO: Model framework for multicriteria landscape assessment and optimisation. A support system for spatial land use decisions*, „Landscape Research. Journal of the Landscape Research Group” nr 2, 2008, s. 155-179.

¹³ Jak pisze S. Palicki: „Jesienią 2008 r. przygotowano seminarium na temat przestrzeni publicznej (Poznań, 13-14 października 2008 r.), wprowadzające w istotę problemu. Celem tego wydarzenia nie była wyłącznie otwarta debata naukowa, ale przeprowadzenie pewnej symulacji, eksperymentu nadającego seminarium walor pragmatyczny. Opracowano koncepcje zaangażowania trzech grup interesariuszy, tj. mieszkańców (użytkowników przestrzeni), inwestorów (kreatorów przestrzeni) oraz samorządowców (decydentów). Na użytek eksperymentu przywołano metodykę studium przypadku, powiązaną z pogłębionym wywiadem panelowym, obserwacją uczestniczącą oraz grą przestrzenną (symulacją) (...) Warto zaznaczyć, że pilotaż panelu dyskusyjnego przeprowadzono we wrześniu 2008 r. w ówczesnej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu) – uczestnikami debaty byli studenci gospodarki przestrzennej AEP (członkowie Studenckiego Koła Naukowego Gospodarki Przestrzennej AEP), socjologii UAM oraz architektury Politechniki Poznańskiej” (S. Palicki, *op. cit.*, s. 108).

¹⁴ A. Wandersman, *User Participation: A Study of Types of Participation, Effects, Mediators, and Individual Differences*, „Environment and Behavior” nr 2, 1979, s. 185-208 oraz: tenże, *User Participation in Planning Environments: A Conceptual Framework*, „Environment and Behavior” nr 4, 1979, s. 465-482.

¹⁵ Por. Ch. E. Scott, *The Betrayal of Democratic Space*, „Journal of Speculative Philosophy” nr 4, 2008, s. 300-307; N. Brenner i N. Theodore, *Neoliberalism and the urban condition*, „City. Analysis of Urban Trends, Culture, Theory, Policy, Action” nr 1, 2005, s. 101-107; S. Besson i A. Utzinger, *Toward European Citizenship*, „Journal of Social Philosophy” nr 2, 2008, s. 185-208; N. Brenner, P. Marcuse, M. Mayer, *Cities for people, not for profit*, „City. Analysis of Urban Trends, Culture, Theory, Policy, Action” nr 2, 2009, s. 176-184.

Podobna sytuacja wydaje się mieć miejsce w przypadku Karty, która „przynajmniej w zakresie ideologicznym i postulatycznym, a niekoniecznie formalnoprawnym – miałaby być umową społeczną, wykładnią, zbiorem zasad regulujących zachowania podmiotów w procesach kreacji, przemian i eksploatacji przestrzeni publicznej”¹⁶. Ideologiczny projekt Karty wspierany jest postulatami natury politycznej oraz moralnej, co pozwala mu jednoznacznie orzekać – jak wskazywałem wcześniej – o „dobrej” i „złej” przestrzeni. Tym samym wiedza deskryptywna, związana z „rozumieniem” i „definiowaniem” przestrzeni publicznej, pozostaje w oderwaniu od praktycznych scenariuszy rozwiązań diagnozowanych problemów. „Oderwaniu”, które wyraża się także w definiowaniu aktorów (podmiotów, aktantów, interesariuszy/interesantów) „gry o miasto”.

Chcąc określić czym jest „gra o miasto”, należy wpiąć się bliżej „szkole neoeologicznej”, w ramach której termin ten, po raz pierwszy, został zdefiniowany. Neoeologizm to nurt badawczy, historycznie następujący po ekologizmie i często nazywany „ekologią miejską” lub „neoeologią człowieka” (od koncepcji A. H. Hawley’a¹⁷), włączający w swoje analizy stosunki kultury i skupiający się na ruchliwości wewnętrznej, segregacji przestrzennej oraz określaniu uniwersalnych sił warunkujących stosunki przestrzenne¹⁸. Nurt ten m. in. otworzył się na badanie perspektywy społeczno-kulturowego funkcjonowania miasta (np. układy symbiotyczno-komensalistyczne). Szkoła neoeologiczna położyła także fundamenty pod badania zindywidualizowanych zachowań i doświadczenia przestrzeni w ramach rzeczywistości miejskiej (połączenie kategorii „przestrzeni” i „miasta”, analiza intencjonalności wykorzystania obszaru, itp.), cechującej się zróżnicowaniem grup i jednostek ludzkich oraz liczebnością warunkującą zachodzenie specyficznych procesów społecznych¹⁹. W ramach historycznie wcześniejszego ekologizmu (a precyzyjniej – w pracach reprezentantów szkoły chicagowskiej) ewoluowała interesująca nas kategoria „walki o przestrzeń” – przechodząc przez stadium „heterogenicznego zawłaszczania”, do poziomu „gry o miasto” w studiach neoeologicznych²⁰. Termin ten miał na celu „uwrażliwienie przestrzenne”²¹ ekologizmu na czynniki społeczno-kulturowe. Częste traktowanie „gry o miasto” jako „gry o sumie zerowej” lub elementu konfliktu wewnątrzmijskiego (ze względu na dominację perspektywy instytucjonalnej i ekonomicznej, a pomijanie perspektywy oddolnego wytwarzania miasta przez mieszkańców²²) doprowadziło do osłabienia pierwotnego znaczenia tego terminu²³, czyli:

¹⁶ S. Palicki, *op. cit.*, s. 104.

¹⁷ A. H. Hawley, *Human Ecology. A Theory of Community Structure*, Nowy Jork 1950.

¹⁸ B. Jałowiecki i M. S. Szczepański, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2006, s. 36.

¹⁹ Z. T. Wierzbicki, *Ekologia w: Encyklopedia socjologii*, tom 1, Warszawa 1998; Por. B. Jałowiecki i M. S. Szczepański, *op. cit.*, s. 22-23.

²⁰ A. H. Hawley, *op. cit.*

²¹ G. Węclawowicz, *Geografia społeczna miast*, Warszawa 2007.

²² G. Praweńska-Skrzypek, *Gra o osiedle – Prądnik Czerwony w Krakowie*, w: B. Jałowiecki (red.), *Gra o miasto*, Warszawa 1992.

²³ B. Jałowiecki, *Gra o miasto w sytuacji transformacji ustroju*, w: B. Jałowiecki (red.), *Gra...*; M. Grochowski, *Gra o miasto – gra przegrana?*, w: B. Jałowiecki (red.), *Gra...*

„konkurencyjnej gry, której stawką jest uzyskanie jak największych korzyści z tytułu posiadania wysokowartościowych społecznie fragmentów przestrzeni miejskiej”²⁴. Eklektyczny potencjał „gry o miasto” wyraża się w położeniu nacisku na proces społecznego wartościowania (waloryzowania) z jednej strony i rangę przestrzeni w organizowaniu stosunków społecznych, z drugiej strony (np. uzyskiwanie aprobaty publiczności i miejsca „na scenie” w dramaturgicznych koncepcjach przestrzeni miejskiej).

Aktorami „gry o miasto” (nazywanej także „grą o przestrzeń”) – według Karty – są „użytkownicy”, „inwestorzy i właściciele nieruchomości” oraz „władze publiczne”. Czy jest to podział uniwersalny? Z całą pewnością nie. Bohdan Jałowiecki w nowym wydaniu swojej klasycznej pracy, pt. *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, optuje za mówieniem o takich grupach aktorów, jak: „inwestorzy” (do których zalicza korporacje i sektor publiczny), „regulatorzy” (urbaniści i władze publiczne), „wykonawcy” (przedsiębiorstwa budowlane i deweloperzy), „recenzenci” (mass media) i „kontestatorzy” (różne organizacje i stowarzyszenia)²⁵, rywalizujących o przestrzeń współczesnych miast (nie tylko metropolii). Z kolei M. S. Szczepański zwraca uwagę na obecność aktorów, tzw. pierwszoplanowych i epizodycznych²⁶. Przytoczone podziały i rozróżnienia – mimo swojej aktualności i znaczącego wpływu na formę współczesnych „gier o miasto” – nie znajdują jednak odzwierciedlenia na stronach Karty. Również obecność imigrantów, zróżnicowania klasowe aktorów, czy też związek zawodowy lub osobisty z daną przestrzenią publiczną nie są w niej czynnikami akcentowanymi (nie tylko w niej zresztą)²⁷. W przyjętym w Karcie rozumieniu „aktorów” (i spektrum ich zróżnicowania), „gra o przestrzeń” miasta pozostaje (paradoksalnie) tworem nomologicznym i koherentnym, abstrahującym od pierwotnych, neoekologicznych definicji tego terminu oraz wieloaspektowości zjawisk społeczno-przestrzennych, do zakresu których niewątpliwie należy. Zachowując swój walor heurystyczny, osłabia swój walor wyjaśniający, zmuszając posługujących się nim badaczy do ograniczenia spektrum obserwacji interesujących ich zjawisk (*ergo* – zawężenia rozumienia przedmiotu odniesienia Karty, jakim jest przestrzeń publiczna). „Gra o miasto” na stronach KPP, mimo iż nie jest „grą o sumie zerowej”, nie jest także pełnym obrazem procesu wytwarzania przestrzeni miejskiej przez zróżnicowane grupy interesu (wbrew brzmieniu pkt. V ZKPP, głoszącego: „Karta dotyczy **wszystkich interesariuszy** przestrzeni publicznej [podkreślenie autorów – P.L.]”)²⁸.

²⁴ S. Solecki, *Konflikty społeczno-przestrzenne jako element procesów transformacji miejskiej na przykładzie Rzeszowa* w: M. Malikowski, Z. Saręga (red.), *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych*, Rzeszów 2000, s. 94; Por. J. Wolter, *Consensus Planning. The Relevance of Communicative Planning Theory in Dutch Infrastructure Development*, Aldershot-Hampshire 2000.

²⁵ B. Jałowiecki, *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 2010, s. 304.

²⁶ M. S. Szczepański, *Miasta realnego socjalizmu – miasta realnego kapitalizmu. Aktorzy pierwszoplanowi i epizodyczni*, w: B. Jałowiecki, A. Majer, M. S. Szczepański (red.), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Warszawa 2005, s. 235-251.

²⁷ A. Jakubowicz, *Towards A Sociology of the City: or the City Game*, „Journal of Sociology” nr 2, 1973, s. 58-65.

²⁸ *Założenia...*, s. 2. In plus należy potraktować zdefiniowanie przez autorów Karty (jako aktorów) osób „użytkowników”, choć z pewnością grupa ta wymagałaby większej dywersyfikacji wewnętrznej w odniesieniu do przestrzeni publicznych („użytkownik”, „przechodzień”, „gość/turysta”, itd.).

Osobną kwestią są także sposoby hierarchizowania interesów aktorów, np. ekonomiczne, estetyczne, związane z funkcjami przestrzeni miejskich (m. in. mieszkalnictwo), a także antycypacje miejskości (np. przestrzeń inwestycyjna miasta a model „miasta spokojnego”, zorientowanego na przyszłość, miasto jako przestrzeń konsumpcji a przestrzeń aktywności pozakonsumpcyjnych, *etc.*) i skomplikowane relacje pomiędzy interesami mieszkańców a zobowiązaniami administracji publicznej (np. do pobudzania aktywności)²⁹, które to wątki są nieobecne na stronach Karty. Nie wspominając o interesach autorów Karty, będących również aktorami omawianej „gry”, co generuje poziom zapośredniczenia drugiego rzędu (odczytywanie interesów innych przez pryzmat interesów własnych: zarówno grup o odmiennych, jak i zbieżnych interesach). Założenie obiektywizmu autorów w tym zakresie (gdyby był on szerzej analizowany) byłoby daleko idącym uproszczeniem i nieuprawnioną generalizacją (także „ze względów ideologicznych”), co jest nie tylko problemem KPP, ale także wielu innych, podobnych projektów.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na rozpraszające i uniemożliwiające sformułowanie wspólnych interesów tzw. pułapki społeczne (*social traps*). Jest to błąd, „nie kontrolowany przez społeczeństwo automatyzm, który wytworzył się w wyniku złego, samolubnego rozwiązania dylematu społecznego i który prowadzi do rezultatu sprzecznego z zamiarami podejmujących decyzję: zamiast umożliwić im uzyskanie pożądaných dóbr, właśnie pozbawia ich bądź co najmniej utrudnia czy nawet uniemożliwia ich zdobycie”³⁰. Jako że nie jest to miejsce na szczegółowe rekonstruowanie przykładów takich „pułapek”, będziemy do nich wrywkowo wracać w dalszych partiach tekstu. Przejdźmy zatem do poszczególnych punktów samej Karty.

Jak czytamy w WPKPP: „O dobrach wspólnych mówimy wtedy, gdy są ogólnodostępne dla wszystkich użytkowników, którzy mogą z nich korzystać, nie konkurując o nie oraz gdy nikt nie może być wykluczony z ich użytkowania”³¹. W świetle dotychczas poczynionych refleksji powstaje pytanie, na ile postulat ten ma odniesienie do interesów głównych aktorów „gry o przestrzeń”? Czy w definicji interesu nie zawiera się jego koercyjny charakter (wyrażający się, m. in. w stosowaniu takich terminów, jak „geografia konfliktów” na określenie związku pomiędzy interesem podmiotów „gry o przestrzeń” a ich przedmiotem, jakim są elementy tkanki miejskiej³²) oraz pułapka

²⁹ M. Stephan, *Democracy in Our Backyards: A Study of Community Involvement in Administrative Decision Making*, „Environment and Behavior” nr 5, 2005, s. 662-682.

³⁰ E. Hankiss, *Pułapki społeczne*, Warszawa 1986, s. 7-8. Częścią składową przytoczonej definicji jest także pojęcie „dylemat społeczny”, który E. Hankiss tłumaczy jako „taką sytuację decyzyjną czy też konfliktową, w której stojące naprzeciwko siebie strony, starając się doprowadzić do optymalnego urzeczywistnienia własnych interesów, w rezultacie wychodzą na tym, zarówno każda z osobna, jak i obie razem, gorzej, niż gdyby interesy te ze sobą uzgodniły” (*ibidem*, s. 7).

³¹ *Założenia...*, s. 3. Fragment ten został usunięty z tekstu wersji skróconej.

³² M. Dear, *Understanding and Overcoming the NIMBY Syndrome*, „Journal of the American Planning Association” nr 3, 1992, s. 291; por. termin *space of dissent* w znaczeniu „przestrzeni różnicy zdań / rozbieżności zapatrywań”: A. Loukaitou-Sideris i R. Ehrenfeucht, *Sidewalks. Conflict and Negotiation over Public Space*, Cambridge-Londyn 2009, s. 81-121.

„dylematu więźnia”? Ponieważ i tak każdy aktor ma do wyboru dezercję albo kooperację, największy łączny zysk powstaje, gdy wszyscy kooperują, ale też jednostka dezercerująca ma tym większy zysk, im więcej osób wybrało kooperację. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest powstanie dylematu „gry o dobro publiczne” (*the public good game*) – to, co wspólne, a zatem nie podlegające utrzymaniu z kieszeni jednostek, staje się „niczyje” w pewnych aspektach (nikt nie dba o jakość, stan danego dobra) i „wspólne” w innych (wszyscy korzystają z danego dobra), eliminując poczucie obywatelskiej odpowiedzialności i wprowadzając w przestrzeń publiczną postać „pasażerów na gapę” (*free-riders*). Definicja „dobra wspólnego”, przyjęta na użytek Karty wydaje się być zatem niekomplementarna względem przyjętych postaci aktorów, kategorii „gry o przestrzeń” i mówienia o przestrzeniach publicznych w ogólności. Nie jest bowiem wyakcentowana różnica między tym, co „wspólne”, a tym, co „publiczne”.

W ślad za tym – pkt. 2.3 WPKPP stwierdza, że: „Na przestrzeń publiczną składają się np.: elementy przyrody ożywionej i nieożywionej, budynki i budowle, urządzenia uliczne, wypoczynkowe i sportowe, informacyjne i reklamowe, usługowe”. Dodatkowo, całość komplikuje pkt. 3.2 omawianego dokumentu, w którym czytamy: „Przestrzeń publiczną kształtują różnorodne, czasem sprzeczne ze sobą potrzeby użytkowników oraz inwestorów i właścicieli nieruchomości”³³, odnoszący się do bezpośrednio do postulatów ZKPP o definiowaniu aktorów „gry o miasto”. Autorzy Karty zakładają zatem, że to, co „publiczne” jest kształtowane nie tylko przez to, co „wspólne” i „prywatne”, ale także przez to, co w specyficzny sposób łączy „wspólność” i „prywatność”, czyli „komercyjność” (co, *de facto*, jest kolejnym przejawem skomplikowania relacji pomiędzy interesami poszczególnych aktorów „gry o miasto/przestrzeń”).

Implikuje to kolejny problem (pkt. 3.3 WPKPP), w którym „eksperci” (artyści, planiści i architekci) rozdzielani są na dwie grupy – posłusznych woli inwestorów wykonawców oraz „osoby zaufania publicznego” (gdy są zatrudniani przez władze publiczne)³⁴. Karta nie dostarcza nam jednak rozwiązania dla tego „eksperskiego paradoksu”, ani nie poddaje analizie sytuacji wewnętrznego zróżnicowania interesów ekspertów (nawet przy ich ograniczeniu jedynie do związku z interesem zleceniodawcy, mapa interesów aktorów życia publicznego ulega dalszemu skomplikowaniu)³⁵. Istotne w tym miejscu wydaje się zwrócenie uwagi na pułapkę „strategii zapadkowej” (*trigger strategy*), w myśl której ludzie „porcjują” swoje zaangażowanie i selektywnie nim zarządzają w czasie, w zależności od aktualnego poczucia możliwości osiągnięcia określonego zysku. Zaangażowanie nie pozostaje zatem *constans*, wiele zależy od tego, jak aktor definiuje swoje umiejscowienie w danej sytuacji i jak jest definiowany przez innych aktorów (dotyczy to w równej

³³ *Założenia...*, s. 4.

³⁴ Element ten nie zachował się w wersji skróconej dokumentu.

³⁵ Na temat wewnętrznej dywersyfikacji interesów ekspertów oraz poglądów na temat przestrzeni miejskiej por. E. A. Sekuła, *Niczyje jest miasto. Architekci, urbaniści i projektanci przestrzeni publicznej mówią o Warszawie*, w: B. Jałowicki, E. A. Sekuła, M. Smętkowski, A. Tuchołska, *Warszawa. Czyje jest miasto?*, Warszawa 2009, s. 132-204.

mierze jednostek, jak i grup, czy też większych zbiorowości), nie zawsze zależnie od sposobu zatrudniania/pracy, czy otrzymywanej gratyfikacji finansowej). Nawet ograniczenie (choćby statystyczne do poziomu potencjalnych zarobków) założenia o celoworacjonalnym charakterze decyzji podejmowanych przez aktorów niewiele zmienia. Stosowane kategorie nadal (a w zasadzie – jeszcze bardziej) pozostają nieprzejrzyste.

Czwarta część Karty skupiająca się na „kwestiach problemowych” związanych z przestrzeniami publicznymi (tj. rynek, indywidualizacja, odrzucenie dobra wspólnego i interesu publicznego, dywersyfikacja przestrzenna, brak koncepcji i narzędzi przeciwdziałania zaistniałej sytuacji oraz sprzyjający destrukcyjnym poczynaniom klimat prawny), akcentuje także wiele zjawisk bardziej złożonych, jak np. rozproszenie działań inwestycyjnych, ograniczenie dostępu informacyjnego dla zainteresowanych czy też społeczna roszczeniowość. Brak rozdzielenia „problemów” na czynniki proste i złożone, z wyakcentowaniem sieciowych zależności pomiędzy nimi (co poniekąd jest konsekwencją poczynionych wcześniej założeń – o aktorach, ich interesach, dobrach wspólnych, warunkach „gry o miasto”, itd.) uniemożliwia dalszą konceptualizację praktycznych rozwiązań, negując pragmatyczne postulaty ZKPP i generując problem błędnego koła (tzn. problemem w przestrzeni publicznej jest to, co Karta jako „problem” zakłada, a rozwiązaniem – to, co przez Kartę jest uznawane za „rozwiązanie”, przy jednoczesnym zamknięciu na wszystko inne, co może być problemem lub potencjalnym rozwiązaniem). „Problemy” definiowane przez Kartę występują w kilku aspektach.

Jak czytamy w pkt. 5 WPKPP: „Zasady kształtowania wysokiej jakości przestrzeni publicznej należy rozpatrywać w aspektach: czasowym, funkcjonalnym i przestrzennym, w dwóch skalach: lokalnej i ponadlokalnej”³⁶. Znowu powstaje pytanie – co z innymi aspektami? Ekonomicznym, politycznym, kulturowym, a także z perspektywą globalną (w ujęciu hierarchizowania obszarów miejskich) oraz alternatywnymi optykami analitycznymi, odmiennymi od skali „lokalne-ponadlokalne” (np. system centralno-peryferijny, sieciowy lub „autarkii miejskiej”, której przykładem są „modele miejskie”, np. model miasta islamskiego lub model miasta środkowoeuropejskiego)? Zasady „urbanistycznego kształtowania wysokiej jakości przestrzeni publicznej” pozostają tu ograniczone do dbania o walory ekologiczno-środowiskowe miasta (np. eliminacja hałasu, racjonalizacja gospodarowania odpadami, itd.), na których skupia się około połowa spisanych postulatów (drugą część stanowią, m. in. przeciwdziałanie zjawiskom kryzysowym oraz wspieranie rozwoju sieci logistyczno-transportowych)³⁷.

³⁶ *Założenia...*, s. 6.

³⁷ Co ciekawe, nie pojawiają się żadne postulaty proksemiczne (np. dystanse personalne, założenia terytorializmu, różnice kulturowe w relacji „otoczenie materialne-własności psychiczne”), ergonomiczne (np. założenia eutyfroniczne i antropometryczne, standardy korekcyjne), ani z zakresu psychologii architektury (np. symboliczne motywacje „użytkowników”, schematy percepcji i recepcji środowiska miejskiego, czy świadomościowe notacje przestrzenne). Por. E. T. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 2005; M. Złowodzki, *O ergonomii i architekturze*, Kraków 2008; J. Bańka, *Technika a środowisko psychiczne człowieka. Wprowadzenie do zagadnień eutyfroniki*, Warszawa 1973; K. Lenartowicz, *O psychologii architektury. Próba inwentaryzacji badań, zakres przedmiotowy i wpływ na architekturę*, Kraków 1992.

Z kolei takie zagadnienia, jak tradycja, tożsamość miejsca, lokalna kultura, wzajemne poszanowanie „zasad dobrego sąsiedztwa”, wspieranie inicjatyw lokalnych, dbałość o bezpieczeństwo czy unikanie segregacji i izolacji, traktowane są jako kwestie drugorzędne (pomimo ich szczegółowego wymienienia). Podobnie, dostosowanie przestrzeni do człowieka (zgodnie z pkt. 5.2, podpkt. 13 WPKPP) pozostaje zredukowane do kształtowania przestrzeni „atrakcyjnych” oraz „trwałych”, których kompozycja, kolorystyka oraz materiałowa jakość ma rekompensować nieokreślony i chaotycznie zarysowany „walor niematerialny”³⁸ oraz pozostawać „dodatkiem” (zgodnie z brzmieniem pkt. 5.2 WPKPP) do „podstawowych zasad kształtowania przestrzeni publicznej”³⁹. Tym samym, premiowane jest rozumienie przestrzeni „konsumenta”, a nie „obywatela”⁴⁰.

Pojawia się kolejne pytanie – czy tak, jak „obywatel” został „wyrzucony” z miasta, tak „człowiek” został „wykluczony” z przestrzeni⁴¹, a przestrzenie publiczne pełnią jedynie rolę „dekoracji w opuszczonym teatrze”⁴²? Przestrzeni potrzebnych o tyle, o ile ich walory niematerialne nie przesłaniają „atrakcyjności”, którą sobą oferują? W podobnym tonie wypowiada się B. Jałowiecki, mówiąc o braku ludzi jako „substancji miasta” we współczesnych przestrzeniach zurbanizowanych oraz o obywatelach „wypchniętych z miasta”⁴³ (ich miejsce zajmują „konsumenci”), pomimo przypisywania im ogromnej roli w kreowaniu przestrzeni publicznych – począwszy od „budzenia świadomości”, a na dążności do wysokiego poziomu partycypacji obywatelskiej skończywszy (odwołując się do postulatów Karty: zgodnie z treścią wielu podpunktów pkt. 6.3 WPKPP). Rozbieżność pomiędzy tymi dwoma modelami (miasta, jako przestrzeni konsumpcji i miasta, jako przestrzeni partycypacji) zdaje się umykać – jak pokazują powyższe przykłady – autorom Karty lub jest konsekwencją jej, omawianego wcześniej, „ideologicznego zorientowania”.

Mimo to autorzy starają się sformułować pewną pulę wskazań, mających na celu zwrócenie uwagi na sytuację przestrzeni publicznych w Polsce. Enigmatyczny język rozwiązań praktycznych i zadań przynależnych władzom publicznym w części szóstej, streszczający się w takich sformułowaniach, jak: „wsparcie publiczne”, „równoważenie interesów”, „wzmocnienie partycypacji”, czy „instrumenty praktycznego wprowadzania w życie” (pkt. 6.1 WPKPP), przy jednoczesnym wskazywaniu na konieczność „konkretyzacji” (pkt. 6.2) oraz „uczytelnienia” (w pierwszym przypadku – dialogu

³⁸ Treść omawianego podpunktu zdaje się wskazywać na to jednoznacznie: „kształtowanie atrakcyjnego środowiska przyrodniczego i kulturowego w sferze materialnej (skala i kompozycja urbanistyczna i architektoniczna, wysokiej jakości materiały i kolorystyka, trwałość elementów zagospodarowania) oraz w sferze niematerialnej (*genius loci*, tożsamość, ideowość)” (Założenia..., s. 6-7). Fragment ten również nie znalazł się w wersji skróconej projektu.

³⁹ *Założenia...*, s. 6.

⁴⁰ K. Nawratek, *Miasto jako idea polityczna*, Kraków 2008.

⁴¹ Na temat inkluzji i ekskluzji w globalnym (miejskim) społeczeństwie obywatelskim por. D. C. Korten, *Civic engagement in creating future cities*, „Environment and Urbanization” nr 1, 1996, s. 35-49.

⁴² K. Nawratek, *op. cit.*, s. 74.

⁴³ B. Jałowiecki, *Wytwarzanie przestrzeni w kapitalizmie pólperipheryjnym a procesy metropolizacji*, wykład z dnia 16 listopada 2009 r. w Instytucie Socjologii UAM, Poznań; por. B. Jałowiecki i, *Spoleczne...*, s. 308.

społecznego, w drugim – zasad prawnych), nie spełnia jednak należnego mu zadania⁴⁴. Co ciekawe, stopniowa konkretyzacja zachodzi, gdy autorzy przechodzą do zagadnienia obowiązków inwestorów w zakresie dbania o przestrzeń publiczną, by na poziomie podpkt. 14, 15 i 16 do pkt. 6.5 (zobowiązania i zakres aktywności „użytkowników” w realizowaniu „podstawowych warunków kształtowania wysokiej jakości przestrzeni publicznej”⁴⁵), dokonać radykalnego cięcia w zakresie praw i obowiązków tej grupy (zawężając je do głosowania w sprawach rozwoju społeczno-gospodarczego i przestrzennego, „dbałości o otoczenie” oraz „poszanowania cudzej własności”). Powstają zatem kolejne pytania: czy faktycznie zakres decyzyjności i wpływu „użytkownika” na przestrzeń nie czyni zeń bardziej „figuranta” niż aktora? oraz: na ile wyodrębnienie „użytkownika” jako aktora „gry o miasto” jest uzasadnione, skoro jest nim każdy, kto w przestrzeni miejskiej zamieszkuje, przebywa lub kto się w niej (lub „przez nią”) jedynie przemieszcza?⁴⁶ Na to pytanie również nie otrzymujemy odpowiedzi.

Prezentowana w Karcie dialektyczność orientacji „kreacyjistycznej” („kreowanie wysokiej jakości przestrzeni publicznych”) i orientacji „ekonomistycznej” (dostosowania do możliwości rynku, deweloperów, itd.) – choć w założeniu słuszna – nie jest normą, a jedynie akcydensem, często przypadkową zbieżnością, niezamierzoną konsekwencją działań wielu podmiotów, które nie znają nawzajem własnych kompetencji (niski poziom świadomości stanu rzeczy) i interesów, identyfikując je jedynie stereotypowo, uniemożliwiając wykreowanie tzw. *CIDs* (*Common Interest Developments*)⁴⁷. W tym sensie zasada „złotego środka” nie tyle jest obowiązującą tendencją w kreowaniu przestrzeni publicznych, ile jedynie się „przydarza”, pozostaje konglomeratem koincydentalnych poczynań aktorów, a nie regułą. Nie należy jednak tego dialektycznego założenia bagatelizować, ani lekceważyć. Od antycznych sporów wielkich mówców (*vide* Ajschines i Demostenes) po agonistyczne modele (autorstwa H. Arendt czy Ch. Mouffe) traktowano – i traktuje się nadal – przestrzeń publiczną nie tylko jako „przywilej wolnościowy”, ale i jako „wymóg kompetencyjny” (w przeciwieństwie do oferujących rozrywkę i oczekujących jedynie „dobrej zabawy” przestrzeni ludycz-

⁴⁴ Najdobitniejszym przykładem jest zupełnie nierozwinięty pkt. 6.3, podpkt. 10, dotyczący „nadzoru urbanistycznego” (Założenia..., s. 9), i to w podwójnym sensie. Z jednej strony, jako pozostawiony w tej formule zapis nie konotuje żadnych konkretnych działań, z drugiej – jeśli przyjąć, że jest to termin fachowy, za którym stoi sprecyzowana definicja, to jego zastosowanie, podważa regułę posługiwania się językiem „powszechnie zrozumiałym” i ogólnie dostępnym rozumieniu potencjalnych czytelników.

⁴⁵ *Założenia...*, s. 10.

⁴⁶ Przy założeniu, że nie traktujemy „użytkownika” jedynie jako pasywnego odbiorcy tejże przestrzeni (por. S. Palicki, *op. cit.*, s. 103). To problem od dawna pokutujący w literaturze przedmiotu. Por. M. Dehaene i L. De Caeter (red.), *Heterotopia and the City. Public space in a postcivil society*, Londyn-Nowy Jork 2008; M. Berry, *Whose City? The Forgotten Tenant*, „*Journal of Sociology*” nr 1, 1977, s. 53-59; B. Jałowicki, E. A. Sekuła, M. Smętkowski, A. Tuchołska, *Warszawa. ...*; A. Wandersman, *User Participation in Planning...* Na temat metodologii pozaeuropejskich projektów partycypacyjnych por. K. Sheikh, S. Rao, *Participatory city planning in Chhattisgarh: a civil society initiative*, „*Environment and Urbanization*” nr 2, 2007, s. 563-581.

⁴⁷ C. Shively, *op. cit.*, s. 262-263. Por. B. Jałowicki, *Spoleczne... oraz świadomościowe podstawy „tragedii wspólnego pastwiska”* (E. Hankiss, *op. cit.*, s. 16-25).

nych⁴⁸), połączenie modelu wolności pozytywnej i negatywnej na obszarze przestrzeni miejskiej. Wiedza na temat „wolności do” i „wolności od” (świadomość ograniczeń i praw) jest podstawą prawidłowego rozpoznania siatki interesów wspólnot, w których się uczestniczy oraz tych, które stanowią kontekst społeczny, otoczenie procesów decyzyjnych głównych aktorów „gry o przestrzeń”⁴⁹. Nie tylko ze względu na możliwość unikania konfrontacji (nienaruszanie interesów innych), ale również w celu utrzymywania stanu swoistego *equilibrium*; balansu sił, w którym rozeznanie w wielości interesów różnych aktorów zapewnia swobodny dostęp do dobra wspólnego, jakim jest przestrzeń publiczna (zaburzenie tej równowagi – poprzez zawłaszczenie większej, niż należna danemu aktorowi, części lub jej porzucenie – skutkuje, w efekcie rozpadu przestrzeni publicznej, prywatyzacją danego obszaru lub powstaniem ziemi niczyjej). Równowaga interesów (uzależniona od ich prawidłowej identyfikacji i norm aktualizowania) jest zatem podstawowym środkiem kreowania *CIDs*, bez których możemy mieć do czynienia, co najwyżej, z „pozomą przestrzenią publiczną” (gdzie wśród aktorów wyróżniamy „mniej” i „bardziej” uprzywilejowanych w dostępie do danej przestrzeni, zarządzania nią, przekształcania jej, itd.⁵⁰). „Kreacja” i „ekonomia” powinny zatem nie ulegać bezpośredniej artykulacji, lecz pozostawać przewodnimi punktami szczegółowych postulatów. Także fluktuacja prawnych regulacji przestrzennych (od których autorzy starają się odżegnywać), mimo swojej rozdzielności względem zmiennych społecznych i przeciwnym zwrocie (warunkowanym odmiennym, administracyjno-regulacyjnym interesem), wykazuje zbliżoną dynamikę w zakresie „ucieczek wprzód” („naginanie” prawa, poszukiwanie „kruczków”, *etc.*) i „nagłych powrotów” (formalizm, proceduralizm, *etc.*). Co z tego wynika? Na mocy dwubiegunowej opozycji „kreacja-ekonomia” działa także spontaniczność oddolnego (obywatelskiego) „wytwarzania” przestrzeni publicznych oraz prawnych regulacji i standardów ich kreowania (pomimo ich zdecydowanego deficytu). Układ tych czterech „sił” („ekonomia” i „prawo” oraz „kreacja” i „obywatelskość”), niekiedy przemawiający do czytelnika ze stron Karty, jest jednak – póki co – zbyt słabo zarysowany i skonkretyzowany, aby mówić o świadomym posługiwaniu się nim przez autorów. Argumentacja oparta o tę podwójną dialektykę, również jedynie się „przydarza”.

Osobną (choć również znaczącą i wcześniej już sygnalizowaną) kwestią, pozostaje sam język Karty, w której odnajdujemy takie słowa, jak „troska”, „wskazówka”, „przyjazna”

⁴⁸ B. Jałowicki, *Spoleczne...*, s. 292-295.

⁴⁹ Wszystko to, przy założeniu, że autorom Karty zależy na tworzeniu „otwartych” (w sensie agonistycznym) przestrzeni publicznych. Wracając do omawianych wcześniej względów ideologicznych, bardziej słusznie wydaje się stwierdzenie o chęci upowszechniania modelu liberalnego. Jednak treść Karty silnie abstrahuje od kwestii prawomocności i neutralności działań w przestrzeni miejskiej, będących filarami liberalnych i neoliberalnych modeli przestrzeni publicznej. W efekcie – Karta pozostaje wyrazem zgodności z „ogólnoliberalnym” modelem polityki miejskiej, niekoniecznie mającym przełożenie na tożsamy model konstruowania „otwartych przestrzeni” (to jeden z aspektów Karty, w którym panuje ogromny nieład, znacząco dyskwalifikujący doniosłość całego projektu, będący zarazem nieświadomym nawiązaniem do korzystania z syndromu społecznego, jakim jest *KISS: Keep It Simple Stupid*).

⁵⁰ Lub – jak pisze M. S. Szczepański – „pierwszoplanowych” i „epizodycznych” (por. M. S. Szczepański, *op. cit.*).

w mówieniu o przestrzeni publicznej, czy też rozważania o formach „przemysłanych”, lecz niekoniecznie prawnie usankcjonowanych. Jest to doskonały przykład opisywanego przez R. Sennetta przejścia od „języka osobistej szczerości” do „języka indywidualnej autentyczności”, który to znamionuje transformację uczestnictwa w życiu publicznym ze „społecznego zaangażowania” w „formalne zobowiązanie”. Nawet jeśli Karta nie jest proklamacją drugiej z tych form zaangażowania w życie publiczne, to przyjęta narracja wpisuje się w dyskurs upowszechniania „rozkładu”, „martwoty publicznej” i „eskalacji obcości”, budzącej nieufność i prowadzącej do wycofania w sferę prywatną⁵¹. To właśnie język „wzajemnego ukrywania się przed sobą”, przywołujący na myśl indywidualne emocje, fobie i sposoby radzenia sobie z rzeczywistością, jest jedną z dróg indywidualizowania i introspektywnego przejścia z publicznego „wychodzenia na zewnątrz” do pielęgnowania spraw osobistych, zatrzymywania swoich opinii dla siebie, egzystowania w poczuciu niezmienności tego, co publiczne, itd. Prawdopodobnie, nieświadomy zabieg autorów Karty, mający w ich zamierzeniu zredukować dystans pomiędzy poruszonym tematem a potencjalnymi odbiorcami, może przyczyniać się do generowania efektów odwrotnych do zamierzonych (zawieszenie poczucia bycia „obywatelem” na rzecz bycia „człowiekiem”, a w konsekwencji – uczynienia sfery osobistej, intymnej fundamentem postaw, zachowań i przekonań upowszechnianych w przestrzeni publicznej⁵²). Próbując z refleksji R. Sennetta wykoncipować finalistyczny scenariusz, można stwierdzić, że jest nim sytuacja ostatecznego zaniku „instynktu publicznego”, a w konsekwencji – kategorii aktorów i ich interesów, ponieważ podstawą ich istnienia jest pewna zbiorowość, której członkowie dzielają wspólne przekonania, co do podstaw swojej wspólnotowości (bycie aktorem) oraz sposobów i środków osiągania wspólnych celów (posiadanie interesu). Rozproszenie poczucia „tego, co wspólne (nam i innym)”, nawet w warstwie językowej, jest krokiem (jednym z wielu, rzecz jasna) w stronę defetystycznych twierdzeń Sennetta⁵³. Problemem jest również to, że często metafora lub „powszechna zrozumiałość” zastępuje precyzję i ścisłość (omawiany pkt. 5.2, podpkt. 13 WPKPP, jak i opisywany wcześniej paradoks definiowania „gry o przestrzeń” są tego doskonałymi ilustracjami).

Czy projekt KPP jest zatem projektem unikatowym w skali Europy? Tak, choć nie do końca. Współcześnie uznaje się, że w relacji między „sferą publiczną” a „przestrzenią publiczną” należy uwzględniać fizyczną, przestrzenną lokację i nie dążyć do jej uniwersalizowania (każde miasto jest inne), ale nie absolutyzować także lokalnych uwarunkowań przestrzennych, jako głównej determinanty ograniczania postulatów tworzenia efektywnej sfery publicznej – trzeba koncepcyjnie balansować między modelem „sytuacji” i „miejsca”,

⁵¹ R. Sennett, *op. cit.* Nie jest to odosobniona wizja na gruncie nauk społecznych, por. G. E. Marcus, *The Sentimental Citizen. Emotion in Democratic Politics*, Pennsylvania 2002.

⁵² Skojarzenie z mechanizmem powstawania „tragedii wspólnego pastwiska” nie jest tutaj przypadkowe.

⁵³ Na gruncie ekonomii zjawisko to tłumaczy, sformułowana w 1966 r. przez Alfreda E. Kahna, zasada „tyrarii małych decyzji” (*tyranny of small decisions*), którą również można traktować jako jeden z mechanizmów funkcjonowania „pułapek społecznych” (w tym przypadku: kumulowania krótkozakresowych decyzji i poczynań o charakterze lokalnym w niepożądane skutki długofalowe o charakterze globalnym).

bo to podstawowe pierwiastki (*definiens*) tego, co „publiczne” i tego, co „prywatne”⁵⁴. To pierwiastki przynależne perspektywie procesualnej (przestrzeń publiczna rozumiana jako „zdarzenie”, *event*, „aktywność”⁵⁵) i statycznej (przestrzeń publiczna jako miejsce, obszar, fragment miasta), których rozdzielanie unieważnia status przestrzeni jako takiej – niezależnie od właściwego jej przeznaczenia – lub zestaw przypisywanych jej społecznie znaczeń. Rozumienie to wydaje się być nieobecne na stronach Karty, w związku z czym porównanie z już istniejącymi lub przeszłymi projektami jest dość znaczenie ograniczone, ale mimo to bardziej uprawnione niż proste analogizowanie (ontologie formalne przestrzeni publicznych pozostają bowiem jednakowe w ujęciach statycznych, procesualnych i dialektycznych, w przeciwieństwie do ontologii materialnych, skupiających się na substancjalności samego pojęcia przestrzeni publicznej). Dokonując takich zestawień, mamy do czynienia, z jednej strony, z projektami artystycznymi, a z drugiej – z regulacjami, dokumentami i manifestami będącymi częścią międzynarodowego kontekstu planowania przestrzennego, mającego wpływ m. in. na zagospodarowanie przestrzeni polskich miast⁵⁶.

W ramach pierwszego typu lokują się wszelkie działania i akcje, które zbiorczo nazywane są „sztuką publiczną”. Ich podstawowym zadaniem jest inicjowanie dialogu w przestrzeniach publicznych (także na temat nich samych) oraz restauracja zapomnianych zadań, jakie przestrzenie publiczne mogą spełniać na rzecz potrzeb „użytkowników” miasta (agory, forum, styku prywatnego i publicznego, ekspresji Ja, upamiętniania, dekorowania i estetyzowania, semantyzowania i humanizowania przestrzeni, *etc.*). Wśród najciekawszych projektów realizujących te zadania wymienić należy co najmniej kilka: *City Transformation Through Image* w Tiranie (Albania), który miał „uświadomić” (dzięki projekcjom audiowizualnym) mieszkańcom miasta ich związek z otoczeniem przestrzennym; projektowanie nowych przestrzeni miejskich o funkcjach publicznych, np. *AMFORA (Alternative Multifunctional Underground Space Amsterdam)* w Amsterdamie, czy *The Tolerant City* jako projekt zagospodarowania Helsingborgu w Szwecji; indywidualne projekty Thomasa Bernstranda, czy Randa Elliotta, a także, tzw. *fused spaces* i formy pośrednie (tzw. *art-planning* i *placemaking*, czego przykładem jest nowojorski *PPS – Project for Public Spaces* – a także euroazjatycki *City Transit Asia-Europe*).

Analizując drugi z wymienionych typów, dowiadujemy się, że dokumentów o podobnym charakterze do Karty (a zatem – nie tożsamych) jest wiele, np. ogólniejszy

⁵⁴ Między innymi dlatego tak wiele miejsce zajmują współcześnie dyskusje poświęcone strukturom pośredniczącym, kwalifikowanym jako „nie-miejsca” i „sytuacje cyfrowe” (poprzedzające sytuacje w sensie ścisłym, rzeczyste) lub jako „nowe przestrzenie dialogu”, swoiste „areny treningowe” aktywności obywatelskiej lokujące się w przestrzeni internetu. Por. Z. Pappacharissi, *The virtual sphere: The internet as a public sphere*, „New Media Society” nr 1, 2002, s. 9-27 oraz: L. Dahlberg, *Rethinking the fragmentation of the cyberpublic: from consensus to contestation*, „New Media Society” nr 5, 2007, s. 827-847.

⁵⁵ P. Marcuse, *From critical urban theory to the right to the city*, „City. Analysis of Urban Trends, Culture, Theory, Policy, Action” nr 2-3(13), 2009, s. 185-197; A. Loukaitou-Sideris i R. Ehrenfeucht, *op. cit.*, s. 61-79.

⁵⁶ To historyczne i bardziej szczegółowe informacje w tym zakresie: A. Böhm, *Planowanie przestrzenne dla architektów krajobrazu. O czynniku kompozycji*, Kraków 2006, s. 282-288.

Raport Milenijny Międzynarodowego Stowarzyszenia Urbanistów i Planistów Regionalnych⁵⁷, publikacje i raporty *CORDIS'u* (Wspólnotowego Serwisu Informacyjnego Badań i Rozwoju⁵⁸), projekty Europejskiej Sieci Wiedzy o Miastach (*European Urban Knowledge Network*⁵⁹), publikacje *EUROREG'u* (Europejskiego Centrum Studiów Regionalnych i Lokalnych UW), bazy danych *Center for Spatially Integrated Social Sciences*, czy też statuty amerykańskich *Public Space Management* (wyspecjalizowanych działów miejskich urzędów transportu). Każdy z nich określa zakres, jakość, znaczenie przestrzeni publicznych na mapie miasta, a niekiedy i szczegółowe scenariusze „powoływania do życia” takich miejsc i dbania o ich trwanie.

Projekt Karty Przestrzeni Publicznej abstrahuje jednak od zawartości wszystkich wspomnianych zbiorów; zarówno baz działań artystyczno-projektowych, jak i baz dokumentów, publikacji, raportów, itd., a – jak się wydaje – mogłoby być to cenne uzupełnienie i dookreślenie wielu, pojawiających się w Karcie, kwestii. W zdaniu kończącym WPKPP, czytamy: „Mając na uwadze istniejące przeszkody w kształtowaniu przestrzeni publicznej i ich konsekwencje dla jakości życia obecnych i przyszłych pokoleń istotne jest, aby Karta nie służyła tylko uspokojeniu sumień, ale była początkiem rzeczywistych starań o wysoką jakość przestrzeni publicznej”⁶⁰. Niestety, projekt nie doczekał się do dnia dzisiejszego (czerwiec 2010 r.) żadnego stadium realizacji, nie wzbudził również szerszego zainteresowania planistów i urbanistów. Został zatem sfinalizowany jeszcze przed zawiązaniem się wokół niego dyskusji, mogącej usprawnić nie tylko rzeczony projekt, ale i uczynić z niego punkt wyjścia do kreowania praktycznych rozwiązań przestrzennych, a wraz z nimi – formalnych regulacji w zakresie planowania przestrzeni publicznych w Polsce, których deficyt, w niedalekiej przyszłości, może się okazać znaczącym hamulcem rozwoju miejskiego.

ABSTRACT

The article in an attempt to look critically at the plan of the "Public Space Charter" created in years 2008-2009 in Poznań, which was aimed at codifying the rules of the city's public space development and management. The postulates of the authors of the plan are reconstructed on the basis of the Charter's two constitutive elements – "Assumptions of Public Space Charter" and "Preliminary Project of Public Space Charter". The authors also take into account issues that had been omitted or inaccurately formulated in the documents, or require the application of international experiences within the scope of urban public sphere. The article is also an attempt to initiate a debate on the so far unused potential of the project in question, which being the first of this kind in Poland, and one of a few in Europe, deals with the essential – from the point of view of urban sociology – theme of "game for a city", but shows a simultaneous lack of reflection on aspects connected with its implementation.

⁵⁷ *ISOcARP Millennium Report: Finding For The Future. The Works of the Congress of IsoCaRP 1965-1999*, 1999, http://www.isocarp.org/fileadmin/user_upload/publicaties/millennium_report.pdf.

⁵⁸ Strona internetowa „biblioteki” projektu: <http://cordis.europa.eu/library/home.html>.

⁵⁹ Strona domowa: <http://www.eukn.org/eukn/>. Szczególnie interesujące wydaje się być studium *Urban Matrix* dla Berlina, Kopenhagi, Londynu, Wiednia i Zurychu. Ten, jak i wiele innych projektów, można znaleźć na stronie „sieci miast europejskich” *EUROCITIES* (strona domowa: <http://www.eurocities.eu/main.php>).

⁶⁰ *Założenia...*, s. 10.